



Zakończenie

Wiedza, jaką don Juan przekazuje Castanedzie, jest nie tylko nowym opisem rzeczywistości, choć dla nas będzie ona pewnie tylko tym. Być może nazwiemy ją mitologią. Ale to właśnie ta wiedza może być środkiem, środkiem do przemiany siebie. Jej zastosowanie daje możliwość odkrycia w sobie pełni człowieczeństwa. Dla don Juana **wiedza jest prawdziwą potęgą, ale jedynie własne doświadczenie tej wiedzy daje wyjątkowe poczucie pewności siebie**¹⁸⁸. **To nie słowa czy pojęcia dają zrozumienie, ale właśnie osobiste przeżycia.** Kiedy Castaneda zaczyna naukę, jest jeszcze jednym z typowych przedstawicieli zachodniego podejścia do życia i wiedzy. Cały

¹⁸⁸ C. Castaneda, *Nauki don Juana*, s. 58.

czas usiłuje analizować i zrozumieć, o czym mówi jego nauczyciel. Muszę przyznać, że to ułatwiło mi pracę nad jego książkami. Pytania, jakie zadaje, są często pytaniami, jakie zadałby ktoś o wykształceniu filozoficznym. W końcu był antropologiem. Ale don Juan nie koncentruje się na racjonalnym tłumaczeniu. On pokazuje to bezpośrednio ciału Castanedy, a jego ciało uczy się samo, doświadczając odpowiednich sytuacji. Opis czarowników, jaki mu przekazuje, służy do uporządkowania tych doświadczeń i tu właśnie realizuje się rola rozumu, strażnika pilnującego porządku. Dla ścisłości dodam, o jaki rodzaj wiedzy chodzi. Jak wspomina Castaneda w *Odrębnej rzeczywistości* mają oni różne patrzyenie na ten problem: Carlos ma stale na myśli wiedzę akademicką, która przekracza doświadczenie, podczas gdy don Juan mówi o bezpośrednim poznaniu świata. Autor *Odrębnej rzeczywistości* stwierdza również, że **dla Indian zjawisko, które określamy mianem magii, prawdopodobnie już tysiące lat temu było i jest nadal poważną, autentyczną praktyką, porównywalną z naszą nauką**. Trudności z jej zrozumieniem wynikają bez wątpienia z odmienności jednostek znaczeniowych, na których się opiera¹⁸⁹.

Wśród wielu abstrakcyjnych dla nas pojęć ze świata czarowników podstawowe znaczenie ma dążenie

¹⁸⁹ C. Castaneda, *Odrębna rzeczywistość*, s. 15.

do przemiany siebie, porzucenie starego „ja” dla nowego życia, przepelnionego mocą, będącego pełnią człowieczeństwa. To zaś znane jest właściwie każdej tradycji duchowej. Święte księgi różnych religii, teksty mistyków mówią o porzuceniu siebie, zatraceniu się, by odnaleźć się na nowo. Nazywają to **przebudzeniem, oświeceniem, nowym narodzeniem, zmartwychwstaniem**. Nieważne. Esencja tych pojęć wskazuje na nasze uśpienie. Łudzimy się często, że sen, którym żyjemy, to właśnie rzeczywistość, nie zdając sobie sprawy, jak dalece zależni jesteśmy od naszych pragnień, pożądań, wspomnień, a zwłaszcza od schematów myślenia innych ludzi. Dlatego powinniśmy stale uczyć się, jak pozbywać się tych iluzji. Całe nasze życie może być nauką. Don Juan mówi, że **człowiek żyje jedynie po to, by się uczyć**. A jeśli uczy się, to dlatego, że jest to mu sądzone na dobre i złe¹⁹⁰. Cel, czyli stanie się człowiekiem wiedzy, jest dopiero końcowym produktem pewnego procesu w odróżnieniu od natychmiastowego osiągnięcia wiedzy w wyniku aktu łaski bądź interwencji sił nadprzyrodzonych. Istnieje określony system nauczania prowadzący do osiągnięcia tego celu¹⁹¹. Nauczyciel Castanedy daje mu pouczenie: „Jesteśmy ludźmi, naszym przeznaczeniem jest uczyć się i zostać wrzuconym w nowe, niepojęte

¹⁹⁰ C. Castaneda, *Nauki don Juana*, s. 69.

¹⁹¹ Ibidem, s. 222.

światy. Widzenie jest dla ludzi nieskazitelnych. Teraz hartuj swojego ducha, stań się wojownikiem, naucz się widzieć, a potem sam się przekonasz, że nowe światy naszych wizji nie mają końca”¹⁹².

Aby stać się człowiekiem wiedzy, nie wystarczy tylko studiować mądre książki, trzeba porzucić poczucie ważności. Oj, nie jest to łatwe. Przecież to ja zrobiłem, ja zadbałem, ja jestem nieszczęśliwy. Ale właśnie chodzi o to, że wszystko traktujemy jako „moje”. Ale czy naprawdę jest to „moje”, czy po prostu to się mi przydarza. Dla zobrazowania przypomnę znane z Indii przedstawienie życia jako tańca boga Sziwy. Tańczy w płomieniach. Tyle że nie ma tam nas obok, nie jesteśmy małymi tańczącymi wokół niego, ale to on nas tańczy. Jesteśmy tylko elementem tańca, ale nasze „ja” stale chce być ważne, chce być w centrum. Niestety, poczucie ważności czyni człowieka ociężałym, niezdarnym i próżnym. A człowiek wiedzy jest pogodny i elastyczny. Poddaje się tańcowi.

Zmiana, o jakiej mówią czarownicy, to nie zmiana nastroju, postawy czy wyglądu. **Prawdziwa zmiana pociąga za sobą całkowitą transformację „ja”**. Nie dokonuje się ona w ciągu miesiąca czy roku, może to potrwać całe życie. Bardzo trudno jest stać się kimś innym niż osoba, na jaką nas wychowano.

¹⁹² C. Castaneda, *Odrębna rzeczywistość*, s. 184.

Jak zaznaczyłem wcześniej, wojownik potrzebuje osobistej mocy, a człowiek wiedzy, który szczerze poświęcił się trudom uczenia, który nie gorączkuje się i nie waha, dochodzi do momentu, w którym interesuje go już tylko, jak gromadzić osobistą moc. I znowu chodzi tu o przemianę – **osobista moc, którą można oszczędzać, pochodzi z działań, które stale podejmuje nasze ego, by zajmować się tylko nim. Dlatego właśnie sekret gromadzenia mocy polega nie na tym, co robimy, ale czego nie robimy.** Wszelkie działania zmierzające do zaspokojenia zachcianek naszego ego powodują nasze wewnętrzne napięcie – odkładanie się energii w ciele. Dlatego ważne jest rozluźnienie. Taką samą naukę niesie praktyka tai-chi – poprzez rozluźnienie ciała rozluźnia się również umysł, który normalnie zakłóca swobodny przepływ *qi*, energii. Kluczem do odkrycia tego jest uwaga, nie koncentracja, ale swobodna obserwacja samych siebie. Ona pozwala na podejście samych siebie i dalszą przemianę. Co ciekawe, wiemy, że język jest odbiciem rzeczywistości w pojęciach, i tak np. w języku angielskim, słysząc słowo *tension*, które oznacza napięcie, po dodaniu negacji słyszymy słowo *attention*, które oznacza uwagę. Posługując się skrótem myślowym, można powiedzieć, że uwaga to właśnie brak napięcia, rozluźnienie.

Współczesne podejście do życia stale stawia nas przed zadaniem podporządkowywania sobie świata, co

oczywiście również jest wynikiem wychowania w takiej, a nie innej wizji rzeczywistości. Niestety, nie dostrzegamy, że **ciągle próby zmierzające ku temu, by zmienić coś na zewnątrz, zabierają nam energię, którą moglibyśmy spożytkować na przemianę naszej wewnętrznej struktury** (wielu ludzi, których nazywamy przebudzonymi, oświeconymi, naucza, że po tej przemianie nie ma już więcej potrzeby zmieniania świata, ponieważ objawia się on przed nami taki, jakim jest, a jest samospelniający się i nasze życie jest tylko jego obserwacją). Dla widzących energia ta odkłada się w pewnych miejscach na świetlistym ciele, a magiczne kroki i techniki podchodzenia samego siebie służą temu, by skierować je z powrotem do centrów, ośrodków witalności. Jak w monadach Leibniza, nasza struktura jest zamknięta, pełna. Każdy z nas rodzi się z pewnym potencjałem energii, większość życia upływa nam jednak na niekorzystnym jej wykorzystaniu. Jednak nie ucieka ona nigdzie, odkłada się w świetlistej bańce, a my po prostu nie znamy metody pozwalającej na jej przywrócenie i powtórne wykorzystanie. Dlatego tak znaczącą rolę odgrywa tu praca nad samym ciałem, co w przypadku systemu wiedzy czarowników oznacza praktykę magicznych kroków. Do tego właśnie zostały opracowane przez widzących podczas odmiennych stanów świadomości, wtedy gdy widzieli oni ruch energii wewnątrz świetlistego kokonu.

Człowiek wiedzy to wojownik, który zgromadził ilość mocy wystarczającą, by utracić iluzje dotyczące niego samego i świata. Staje się wtedy widzącym czarownikiem. Porzuca on zdeterminowany przez wychowanie opis rzeczywistości i wtedy realizuje wolność percepcji. Czarownicy są ekspertami w zmienianiu poziomów świadomości, a niektórzy są w tym tak biegli, że potrafią zmienić poziom świadomości innych ludzi. Sprawiają, iż widzi się, że cała natura rzeczywistości jest inna niż to, za co ją uznajemy, to znaczy inna niż to, czego nas od dziecka uczono. Często bawimy się myślą, że to kultura determinuje to, kim jesteśmy, jak się zachowujemy, co chcemy wiedzieć, co możemy czuć. Ale nie jesteśmy skłonni skorzystać z tej wiedzy, nie chcemy wcale uznać, że kultura również z góry określa, co możemy postrzegać.

Czarownicy uświadamiają nam inne rzeczywistości, inne możliwości, nie tylko dotyczące świata, ale i nas samych, do tego stopnia, że nie potrafimy już uwierzyć w nawet najbardziej trwałe założenia odnośnie nas i naszego otoczenia. Czarownicy wiedzą – nie tylko intelektualnie, ale również praktycznie – że rzeczywistość, czy też świat, taki, jakim go znamy, to jedynie kwestia umowna. Jest to zjawisko społeczne. Kiedy upadną wszelkie założenia umowne, upada cały nasz świat. Czarownicy obalają zasady społecznie uzgodnionej percepcji. Aby zrozumieć, co przez to

rozumieją, trzeba zostać praktykiem. Jak mówi Castaneda, **czarownicy nie wykonują dziwaczych, ezoterycznych rytuałów, lecz wyprzedzają nasze czasy**. A ton naszym czasom nadaje właśnie rozum. Jesteśmy rozumni jako ludzkość, lecz czarownicy są ludźmi rozumu, co oznacza zupełnie coś innego. Czarownicy romansują z ideami, rozbudowują je do granic, uważają bowiem, że tylko przez pełne zrozumienie, opanowanie intelektu, mogą wcielić w życie zasady czarnoksiężstwa, jednocześnie nie zapominając o własnej trzeźwości i prawości. W tym drastycznie różnią się od większości współczesnych im ludzi. Jak stwierdza: „My mamy bardzo niewiele trzeźwości, a jeszcze mniej prawości”¹⁹³.

Czarownicy są ludźmi rozumu, ale bardziej trafne byłoby określenie ich jako ludzi wiedzy. Jako tacy wyprzedzają zachodnich intelektualistów, którzy zakładają, że rzeczywistość, często utożsamianą z prawdą, można poznać poprzez rozum. Twierdzą oni, że wszystko, co jest inteligibilne, jest procesem myślowym i tylko przez zrozumienie naszego istnienia na jego najbardziej wyrafinowanym i skomplikowanym poziomie możemy ostatecznie znieść granice, za pomocą których rozum określa rzeczywistość. Czarownicy kultywują całość swego istnienia, niekoniecznie dokonują rozgranicze-

¹⁹³ F. Donner, *Życie we śnie. Inicjacja w świecie szamanów*, s. 122–123.

nia między stroną rozumową i intuicyjną¹⁹⁴. Wykorzystują obie te strony do osiągnięcia wymiaru świadomości, który nazywają **milczącą wiedzą, znajdującą się poza językiem, poza myślą**¹⁹⁵. W naszej historii filozofii odnajdujemy przykłady podobnego poznania ostatecznej rzeczywistości, najczęściej wśród mistyków, ale też i filozofów. Wystarczy przypomnieć chociaż ostatnie chwile życia św. Tomasza.

Filozofia od dawna zajmuje się rozumem. Zaczęło się to w Grecji wraz z koncepcją Logosu, nie mówiąc już, jaki poziom osiągnęło to w krytycznych tekstach Kanta, a potem wszelkich jego spadkobierców. Castaneda uważał, że filozofia zachodnia zapewnia najlepszą drogę do wyjaśnienia procesu myślowego na jego najbardziej wyrafinowanym i złożonym poziomie. Niestety, prócz jego zgłębiania nie nauczyliśmy się go wyciszać, co jest bardzo cennym doświadczeniem, wręcz podstawowym na przykład w filozofii wschodniej. Nieważne, czy jesteśmy uczonymi, czy laikami, jesteśmy spadkobiercami intelektualnej tradycji Zachodu. Oznacza to według niego, że **mimo poziomu naszego wykształcenia i elokwencji, pozostajemy niewolnikami tej tradycji i jej sposobu interpretowania rzeczywistości**. Można postawić

¹⁹⁴ Dla czarowników poznanie w sposób intuicyjny nie ma żadnego znaczenia. Według nich należy błyski intuicji przetłumaczyć na jakąś spójną myśl. Inaczej są bezcelowe.

¹⁹⁵ F. Donner, *Życie we śnie. Inicjacja w świecie szamanów*, s. 156.

teżę, że filozofia według Castanedy spełniałaby swoją rolę, gdyby służyła do wyjścia poza swoje granice, które przecież sama stworzyła. Ale jesteśmy tylko powierzchownie skłonni do tego, by zaakceptować, że to, co uznajemy za rzeczywistość, jest tworem kulturowo zdeterminowanym. Aby móc pójść dalej w poznawaniu siebie samych, musimy zaakceptować na najgłębszym poziomie, że kultura jest produktem długiego, wysoce selektywnego, wysoce rozwiniętego, a co nie mniej ważne, przymusowego procesu, który osiąga swą kulminację w umowie społecznej, uniemożliwiającej nam dojrzenie innych możliwości. Czarowników interesuje postrzeganie świata inaczej, niż to określa nasza kultura. Usiłują oni zdemaskować fakt, iż rzeczywistość jest dyktowana i podtrzymywana przez rozum, że myśli i idee biorące się z niego stają się z czasem systemami wiedzy, nakazującymi nam określony sposób widzenia i postępowania oraz że ulegamy niewiarygodnemu naciskowi, by zaakceptować pewne ideologie. Kulturalnie zdeterminowane jest według nich to, że **nasze osobiste doświadczenia oraz wspólna umowa społeczna, dotycząca tego, co nasze zmysły potrafią postrzegać, dyktują to, co postrzegamy**. Wszystko spoza tego umownego wymiaru postrzegania jest automatycznie odrzucane, ignorowane przez racjonalny umysł. Dlatego według czarowników krucha tarcza założeń nigdy nie zostaje

naruszona¹⁹⁶. Dla nas postrzeganie to przede wszystkim zmysły, ale czarownicy uczą, że percepcja zachodzi poza wymiarem sensorycznym, że istnieje coś rozleglejszego niż zdolności percepcyjne naszych zmysłów. Mówią, że percepcja odbywa się w miejscu poza ciałem i zmysłami.

Aby wcielić to w życie, trzeba tego doświadczyć. Nie wystarczy o tym usłyszeć czy przeczytać. Czarownicy przez całe życie aktywnie starają się zniszczyć kruchą tarczę założeń kulturowo zdeterminowanej percepcji. Nigdy jednak nie rzucają się ślepo w nieznane. Najpierw dbają o to, by dobrze rozwinąć racjonalną stronę umysłu. Dopiero wtedy mogą próbować wytłumaczyć i zrozumieć wszystko, czego doświadczają podczas wypraw w nieznane.

Rozważania dotyczące czarnoksiężstwa i filozofii Castaneda podsumowuje wnioskiem, że zarówno jedno, jak i drugie są wysoce wyrafinowanymi formami wiedzy abstrakcyjnej. Prawda o naszym istnieniu w świecie w obydwu przypadkach nie pozostaje nieprzemyślana. Czarownik jednak idzie krok dalej. Działa na poziomie odkryć, które znajdują się poza naszymi kulturowo akceptowanymi możliwościami. Jak mówi Castaneda: „Filozofowie to intelektualni czarownicy. Jednakże ich badania i poszukiwania ograniczają

¹⁹⁶ F. Donner, *Życie we śnie. Inicjacja w świecie szamanów*, s. 156.

się do przedsięwzięć umysłowych”¹⁹⁷. Potrafią oni wpływać na świat, który tak dobrze rozumieją i wyjaśniają. Przyczyniają się do już istniejącej wiedzy. Interpretują i reinterpreterują istniejące teksty filozoficzne. Nowe myśli i idee, mające swe źródło w intensywnych studiach, nie zmieniają ich, może tylko w sensie psychologicznym. Mogą stać się lepszymi, bardziej zrozumiałymi ludźmi, lub wręcz przeciwnie. Jednakże nic, co robią na poziomie filozoficznym, nie zmienia ich sensorycznej percepcji świata, gdyż działają w obrębie porządku społecznego. Podtrzymują go, nawet jeżeli nie zgadzają się z nim intelektualnie. Jak mówi Castaneda: „Filozofowie to niespełnieni czarownicy”¹⁹⁸. Czarownicy oddziałują również na istniejącą już wiedzę, lecz nie poprzez akceptację tego, co zostało ustalone i udowodnione przez innych czarowników wcześniej. Muszą oni udowadniać sami sobie, że to, co jest już akceptowane, rzeczywiście istnieje i rzeczywiście podlega percepcji. By spełnić to monumentalne zadanie, potrzebują dodatkowej energii, którą zdobywają przez odcięcie się od porządku społecznego, choć nie wycofując się ze świata. Łamią umowę społeczną, która definiuje rzeczywistość, ale nie zakłócają samego procesu¹⁹⁹.

¹⁹⁷ F. Donner, *Życie we śnie. Inicjacja w świecie szamanów*, s. 157.

¹⁹⁸ Ibidem, s. 157.

¹⁹⁹ Ibidem, s. 157.

W świecie czarowników kobiety i mężczyźni mają tę samą pozycję. Są po prostu świetlistymi istotami. Jest jednak drobna różnica w zdobywaniu wiedzy. **Mężczyźni zdobywają wiedzę krok po kroku. Pną się w górę, ku wiedzy.** Czarownicy mówią, że mężczyźni idą ku duchowi, zmierzają do wiedzy ruchem stożkowym. Ten proces ogranicza mężczyzn w tym, co mogą osiągnąć. Osiągają tylko pewną wysokość. Ich droga ku wiedzy kończy się w wąskim miejscu, na czubku stożka. **Kobiety potrafią bezpośrednio otworzyć się na źródło, albo to źródło dosięga je w sposób bezpośredni.** Związek kobiet z wiedzą jest niezwykle ekspansywny. Mężczyźni w porównaniu z nimi mają ograniczony kontakt z wiedzą. Jednak czarownicy, którzy wyzbyli się zwykłej struktury ego, a wraz z nim porzucili to, co określa się jako męskość, również do niej docierają. **Mężczyźni są ściśle związani z konkretem i zmierzają ku abstraktom. Kobiety są ściśle związane z abstraktem, ale próbują oddać się konkretem**²⁰⁰. Według czarowników to dodatkowy organ sprawia te różnice. Macica jest dla kobiet przejściem do innych światów. Jest dodatkową siłą do skanalizowania energii. Ze względu na to jest dla czarownic oczywiście odpowiednia nauka. Pozwala ona na przykład wykorzystać miesiączkowanie do

²⁰⁰ Ibidem, s. 157.

otworzenia szczeliny między światami. Kobiety mają też sprzymierzeńców w postaci różnych wiatrów, odpowiednich dla czterech typów kobiet. **Kiedy więc kobieta wchodzi na ścieżkę wojownika, jest w pewnym sensie uprzywilejowana.**

Zarówno jednak kobieta, jak i mężczyzna muszą porzucić stare „ja”, by stać się czarownikami. A osiągnięcie pewnego dystansu, w którym „ja” jest tylko pojęciem²⁰¹, jakie można zmienić na zawołanie, jest aktem prawdziwego czarnoksięstwa i najtrudniejszą rzeczą na świecie, dlatego tylko nieskazitelny wojownik może temu sprostać.

Wielu współczesnych myślicieli, naukowców, artystów podkreśla, że współczesny człowiek przeżywa kryzys. Nie potrafi odnaleźć się w świecie, żyje często jak zaprogramowana maszyna. Żyje w nieświadomości. Być może kryzys ten jest wynikiem zbyt racjonalistycznego traktowania rzeczywistości, na co często zwraca uwagę don Juan, a co jest domeną zachodniego świata. Nie zostawia ono miejsca na sferę ducha. Ducha, którego powoli już nie dostrzegamy, a może nie chcemy dostrzec. Znowu przytoczę tu słowa

²⁰¹ Na fali wydawania w Polsce nauk wschodnich pojawiły się dwie dobre pozycje, mówiące o drodze do przebudzenia dzięki odkrywaniu, czym jest owo „ja”. Dochodzenie do istoty pojęcia „ja” było metodą dotarcia do ostatecznego poznania dla wielu indyjskich myślicieli. Na język polski przetłumaczono rozmowy z dwoma współczesnymi indyjskimi nauczycielami: Sri Ramana Mahariszi oraz Nisargadatta Maharaj.

Aldousa Huxleya, który mówi o odkrywaniu oraz wykorzystaniu ukrytych i dotąd zaniedbywanych możliwości tkwiących w ludziach: „Ludzkość z lepiej rozwiniętymi mocami duchowymi i poszerzoną świadomością głębi i cudu życia, którego nie da się ogarnąć rozumem, jest w stanie uzyskać lepsze zrozumienie biologicznych i materialnych podstaw życia na Ziemi, i ogarnąć je większą troską. Zwłaszcza dla ludzi Zachodu, z ich nadrozwinętą racjonalnością, poszerzenie i pogłębienie ich bezpośrednich i emocjonalnych kontaktów z rzeczywistością, nie zakłócanych przez słowa czy koncepcje, miałyby ogromne, ewolucyjne znaczenie”²⁰².

Edmund Husserl w jednym ze swoich odczytów, spisanych i opublikowanych potem jako *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, również dostrzega źródło niepowodzenia racjonalnej kultury w odejściu od ducha, w uwikłaniu się w naturalizm. Mówi: „Dokumentujący się w niezliczonych symptomach rozkładu życia kryzys europejskiego sposobu istnienia, o którym tak powszechnie się dziś rozprawia, nie jest wcale ciemnym zrządzeniem losu, nie jest nieprzeniknionym fatum, lecz staje się zrozumiałą i przejrzystą na tle dającej się filozoficznie odsłonić teleologii dziejów Europy. [...] Można było wtedy wyraźnie zobaczyć

²⁰² A. Hoffman, *LSD. Moje trudne dziecko*, s. 199.

kryzys jako pozorne fiasko racjonalizmu. Podstawy tego niepowodzenia racjonalnej kultury nie leżą jednak w istocie samego racjonalizmu, lecz tylko w jego uzewnętrznieniu, w uwikłaniu się w naturalizm i obiektywizm”²⁰³.

Husserl widzi rozwiązanie w niepoddawaniu się zmęczeniu, w heroicznej walce rozumu, przezwy-
ciągającego naturalizm. Powiada dalej: „Wtedy z niszczonego pożaru niewiary, z wezbranego ognia zwał-
pienia w ogólnoludzkie posłannictwo Zachodu, z popiołów wielkiego zmęczenia powstanie Feniks, nowego uduchowienia i skierowania życia ku wnętrzu, jako rękojmia wielkiej i odległej przyszłości człowieka, gdyż tylko duch jest nieśmiertelny”²⁰⁴. Zwraca on uwagę na to, jak ważne jest doświadczenie ducha w naszym życiu. Trudno powiedzieć, o jakiej postaci ducha myślał Husserl. Ciekawe, co powiedziałby o fenomenie ruchu hippisowskiego, który również wskazuje na wielką potrzebę, drzemającą w wielu ludziach potrzebę powrotu do wnętrza.

Dr Albert Hoffman, odkrywca słynnego LSD-25²⁰⁵, jedna z czołowych postaci tamtych czasów, tak pisze

²⁰³ E. Husserl, *Kryzys europejskiego człowieczeństwa a filozofia*, Warszawa 1993, s. 50.

²⁰⁴ Ibidem, s. 51.

²⁰⁵ Środek ten ma podobne działanie do środków, których próbował Carlos Castaneda w czasie swej nauki u don Juana – rozbija zwykłą strukturę ego, zmienia percepcję.

o współczesnym świecie: „W dzisiejszych czasach daje się zauważyć duże zainteresowanie osiągnięciem przeżyć mistycznych, wizyjnymi wglądami w głębszą, pełniejszą rzeczywistość niż ta, która jawi się naszej racjonalnej, codziennej świadomości. W celu przekroczenia naszego materialistycznego sposobu ujmowania świata, podejmowane są różnorodne wysiłki – nie tylko przez osoby przystępujące do wschodnich ruchów religijnych, lecz także przez zawodowych psychiatrów, którzy z głębokiego duchowego przeżycia czynią podstawową zasadę terapii.

Podzielam pogląd wielu współcześnie żyjących ludzi, że **kryzys duchowy ogarniający wszystkie sfery zachodniego społeczeństwa przemysłowego może być zażegnany jedynie poprzez zmianę naszego wyobrażenia o świecie. Powinniśmy pokonać materialistyczny i dualistyczny pogląd, że ludzie i środowisko są od siebie oddzieleni, oraz przyjąć do wiadomości rzeczywistość ogarniającą wszystko, także doświadczające ego. Powinniśmy tym samym uświadomić sobie sfery, w której ludzie czują jedność z ożywioną naturą i całym stworzeniem**²⁰⁶. **Wewnętrzne doświadczenie pomaga nam dostrzec inne sfery ludzkiego istnienia, przemienia nas.**

²⁰⁶ A. Hoffman, *LSD. Moje trudne dziecko*, s. 10.

Człowieka, który w naszym mniemaniu dokonał wielkiego dzieła, nauczyliśmy się określać mianem nieprzebieżnie inteligentnego, a nie wielkiego duchem. Wyobrażamy sobie, że posiada coś niezwykłego, np. że posiada niewiarygodne IQ umiejscowione w mózgu. Być może nawet dopuszczamy, że coś takiego w nas też istnieje, ale wydaje nam się, że nie posiadamy tego odpowiedniej ilości. Być może to nie inteligencja, ale świadomość jest tym, co tak bardzo nas ujmuje w wielkich ludziach. Dodam, że w tekstach hinduskich *Śrimad Bhagavatam* inteligencja jest bezpośrednio związana z rozwojem duchowym, im bardziej stajemy się świadomymi, im więcej iluzji opada, tym bardziej wzrasta nasza inteligencja. Czujemy przed ludźmi wielkiego ducha respekt, przypuszczając, że mogą coś od nas więcej wiedzieć czy rozumieć, a zwłaszcza że dostrzegają nasze niedoskonałości. Sama ich obecność sprawia, że stajemy jakby przed lustrem, dowiadujemy się o sobie nowych rzeczy, poszerzamy własną świadomość. A świadomość według mnie jest jedynym lekarstwem na wszystkie dolegliwości człowieka. Jej kultywowanie i poszerzanie poprzez samoobserwację powinny być celem naszego życia, ponieważ **dopiero będąc świadomymi, możemy odkryć pełnię naszych możliwości jako ludzkich istot. Świadomość uwalnia nas, usuwa wszelkie iluzje.** To przekazuje nam również Carlos Castaneda w swoich książkach – sekretem

świata czarowników jest świadomość, dana przez Orła po to, by każda żywa istota ją poszerzała, by potem mogła do niego wrócić. Aby zacząć pracę z nią, musimy doświadczyć iluzoryczności naszego ego, wpajanej nam od dzieciństwa wizji świata. To ona oddziela nas od cudownego świata świadomości. Być może w całych tych fantastycznych opowieściach Castaneda chciał zwrócić uwagę na tajemnicę budowania świadomości i zmyślnie zakamufłował podstawowe prawdy o jej przemianie w owych historiach.

Właśnie ze względu na wagę sprawy, jaką jest nasze życie, na szczególną uwagę zasługują duchowe tradycje, systemy wiedzy pomagającej naprowadzić człowieka na odkrycie jego wewnętrznych zdolności, a przede wszystkim wolności. Taka wiedza, która pomaga nam przekroczyć nasze zwykłe granice, by ujrzeć tajemnicę istnienia, jest dla mnie jedyną najważniejszą mądrością, a wcielanie jej zasad w życie jest prawdziwym umiłowaniem mądrości. Dlaczego bowiem miałbym miłować i wierzyć w coś, co jest tylko zespołem pojęć zaproponowanych przez kogoś innego, niepomagających mi, a wręcz przeszkadzających w doświadczaniu siebie, budujących kolejne mury iluzji?

Spójrzmy na twarze ludzi przechadzających się ulicami – większość jest zapatrzona w dal, smutna, nieświadoma swojej obecności. Ludzie żywi, radośni wyróżniają się od razu, świadomość odbija swój blask

w ich oczach. O czym rozmawiamy, siedząc w restauracji czy pubie? Jakże wsłuchać się w siebie, kiedy nasze uszy atakowane są nienaturalnym hałasem, a nasz centralny układ nerwowy zagłuszony jest przez alkohol, papierosy czy inne używki? Zapominamy, bądź wcale nie jesteśmy świadomi, jak wiele dzieje się w każdej chwili wokół nas samych, nie mówiąc o bogactwie wewnętrznych odczuć. Rozprawiamy o przeszłości, trudnym dzieciństwie i wielkich planach, pomijając Teraz, czyli to, czym w tej chwili jesteśmy. Rozprawiamy o wielkich ideach, moralności, problemach na świecie, ciągle podsycając nasze poczucie ważności. Wszystko kręci się wokół naszej wewnętrznej rozmowy.

Współczesna nauka oprócz tak wielu osiągnięć technicznych, rozwoju biologii i fizyki, dalej nie rozwiązuje podstawowych problemów człowieka. Nawet dobrze rozwiniętym krajom, pełnym demokracji, wciąż nie udaje się rozwiązać problemów głodu, mieszkań, uzależnień, morderstw, bezrobocia etc. Wiele z tych problemów jest po prostu od zawsze nierozłącznym towarzyszem człowieka. W tym rzecz. **Lekarstwo nie jest ukryte na zewnątrz, ale wewnątrz. W sferze ducha.** Dlatego tak wielu nawoływało już: „**Poznaj samego siebie!**”. Niestety, takich ludzi pojawia się niewiele, a często nasza historia pokazuje, że jako zagrażających panującemu porządkowi albo możliwym tego świata nie szanujemy ich przesłania, a nawet

krzyżujemy czy palimy na stosie, w najlepszym wypadku ignorujemy. Nic jednak nie zmieni tego, na co chcieli nam wszystkim zwrócić uwagę. Zapominając o tym albo to ignorując, tracimy być może jedyną szansę na doświadczenie pełni naszego istnienia.

Choć nasza maska jest wygodna i dopasowana, być może odkryjemy po jej zdjęciu coś, czego istnienia nawet nie podejrzewaliśmy – swój własny ukryty blask.